GAZETA LWOWSKA.

Wtorek. Nro. 122. 17. października 1837.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

JCKMość najwyższym listem własnoręcznym z d. 2go b. m, raczył JKMość arcyksięcia Ferdynanda, drugiego syna JKMości arcyksięcia Franciszka, księcia Modeny, mianować pułkownikiem w armii Swojéj, a zwłaszcza w c. k. pułku kyrasyjerów, którego najdostojniejszy ojciec arcyksiążęcia jest właścicielem.

— Z Ilиryi. —

Giornale del Lloyd austriaco pisze z Tryestu pod d. 5. października: »C. K. fregata *Medea*, zostająca pod rozkazami kapitana okrętu linijowego barona Bandiera, mając na pokładzie JCKMość arcyksięcia Fryderyka, kapitana okrętu linijowego przy marynarce wojennéj, zawinęła do naszego portu dnia wczorajszego o pół do 2. po południu.«

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Według pism Nowo-Yorskich kongres d. 1go września zgromadził się na nadzwyczajne posiedzenie. Zagajające kongres poselstwo jest jak zwyczajnie długie. Najprzód zdano w niém sprawę z uchwały rządu: bankom, które przestały wypłacać gotówką, odebrania pieniędzy skarbowych. Następnie wykazano powstanie i historyję przesilenia handlowego. W dalszym ciągu posiedzenia zaprojektował prezydent, odtąd pieniędzy skarbowych nie składać więcéj w bankach, lecz osobnym urzędnikom ich wybieranie, zarząd i wydawanie poruczyć. W końcu wnoszono projekta do pokrycia niedoboru, który na rok bieżący, łącznie z potrzebnemi na mennicę 4 milijonami, na 10 mil. dolarów obliczono.

Wybór mowcy (prezydenta) w izbie reprezentantów padł 116 głosami na przeszłorocznego mowcę, pana Polk, kandydata rządu. Rząd w izbie reprezentantów liczyć może na większość dziesięciu, a w senacie czternastu do szesnastu głosów.

Według listu z Nowego-Orleanu z d. 21go sierpnia, żółta febra znowu tam wybuchła i w sposobie bardzo niepokojącym grasuje.

Hiszpanija.

Moniteur z d. 2go października nie zawierając żadnéj telegraficznéj depeszy, uzupełnia przerwaną przez noc (umieszczoną w ostatniéj gazecie naszéj) depeszę telegraficzną w ten sposób: że warownia Valladolidu jest od dni 8 oblężoną.

Tenże dziennik z d. 3. października umieścił następujące trzy depesze telegraficzne: 1) Bajonna d. 29go września, pół do 4téj. Jenerał Carondelet pisał do komendanta w Burgos, że d. 24go uderzył na Zariateguja i wyparł go z Valladolidu. Ostatni znaczną poniósł stratę. Działa i amunicyję odzyskano.« — 2) »Bordeaux d. 30go września pół do 1széj. Jenerał Carondelet pobiwszy zupełnie Zariateguja, oblegającego warownię Valladolidu, d. 24go wieczorem wszedł do miasta. Uwolnił załogę warowni i odebrał nieprzyjacielowi 16 dział, wraz ze znacznemi zapasami amunicyi. Karliści ponieśli wielką stratę w zabitych i rannych. Wypadek ten sprawił mocne wrażenie w Staréj-Kastylii.« — 3) »Bajonna d. 30go września godzina 7 wieczorem. Karliści wpadli d. 28go w dolinę Ahescoa (na północ od Pamplony), rozbroili gwardyję narodową, spalili wiele dómów i włość Garaldę, a d. 29go wrócili do Burguety, zkąd miasteczku Valcarlos i innym punktom komunikacyjnym między naszą granicą a Pamploną zagrażają.«

O obrotach głównéj armii pod Don Carlosem milczą depesze telegraficzne. — Według listów z Madrytu z d. 24go września (umieszczonych w *Journal des Debats*), miano tam wiadomość, że Don Carlos d. 22go w Alcolea (między Siguenzą a Moliną) nocował, pod czas gdy straż przednia Espartera dnia tegoż do Almadrones (między Guadalaxarą a Siguenzą) wkroczyła. — Nazajutrz (d. 23.) wyruszył Don Carlos w kierunku do Atienza, a Espartero ku Siguenza, poczém piérwszy przez górzyste wąwozy Bigarralwy ku Arragonii (według innych wiadomości ku Soryi) się zwrócił. — W liście z Paryża z dnia 1go października (umieszczonym w »Gońcu niemieckim« donoszą: »Espartero dał się znowu zwieść pretendentowi. Mniemał że Don Carlos chce się cofnąć ku Trillo i Cuença i poszedł tym kierunkiem. Lecz pretendent udał się d.

)(

23go głównym gościńcem z Alcolea i umknął szczęśliwie w góry Soryi. Koło Alcolea pojmali karliści trzech oficérów angielskich, pułkownika Lacy i dwóch innych, jadących ze zleceniami dyplomatycznemi do Madrytu. Trzymali ich czas niejaki a potém wypuścili."

Allgemeine Zeitung pisze z Madrytu pod d. 23. września: Wybory do następnych kortezów zaczęły się dnia wczorajszego i wnioskując z dotychczasowych skutków, zdają się zapowiadać klęskę stronnictwa anarchicznego. Madryt podzielony jest na dziesięć obwodów wyborczych, z których każdy dnia wczorajszego otworzył biuro swoje. Tylko jeden obwód, to jest drugi, obrał prezydentem bohatyra rozruchów, dwakroć upadającego ministra Mendyzabala, a sekretarzem jego naczelnika terrorystów, Osca. W innych obwodach wybór na prezydentów padł na mężów mających znaczenie i majątek i będących bardzo umiarkowanych zasad. — W ostatnich otrzymanych w Anglii gazetach z Kadyxu, dochodzących do d. 14. września, donoszą, że p. Isturiz mianowany został kandydatem reprezentantów prowincyjnych, mających być z miasta Kadyxu na deputowanych obranymi. Wiadomo że p. Isturiz przebrany za gońca angielskiego poselstwa umknął rewolucyjonistom z la Granja i dotąd przebywa w Paryżu, gdyż nie śmiał do ojczyzny swojéj powracać. Jest rodem z Kadyxu i pochodzi z jednéj ze znakomitszych tamtejszych rodzin kupieckich. Wątpią wszakże, czy zechce powrócić, chociażby został obranym.

Nadesłane do Bajonny sprzęty kościelne Pampeluny przytrzymane zostały przez konzula hiszpańskiego aż do dalszych rozkazów rządu; mówią, iż użyte być mają na zapłacenie wojska w Nawarze, mianowicie legii francuzkiéj, któréj żołd dla oficérów od ośmiu miesięcy, a dla szeregowych od trzech miesięcy zaległy.

Gazety madryckie z d. 25go a Kadyxkie z d. 14go września, zawierają traktat pokoju między Hiszpaniją a Mexykiem, z ratyfikacyją téj Rzeczypospolitéj.

W Maladze sam lud objął stér rządu, wypisał podatki i dług na nie zaciągnął. Za opłatą znacznéj summy, któréj władze miejskie, zamiast przesłania jéj do skarbu madryckiego, użyły do naprawy warowni miasta, zezwolono na przywóz 100,000 *fanegas* (jeden około pół-korca) pszenicy.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Donoszą z Londynu pod dnia 29go września: Książę Karol Lichtenstein objadował onegdaj u królowéj w zamku Windsor. Dziś z rana tenże w mundurze austryjackiego jenerała, towarzyszył królowéj konno na popisy wojska. Królowa miała na sobie mundur windsorski, ciemnobłękitny z pąsowemi wyłogami i z takimże kołnierzem, hełm wojskowy i wstęgę oraz gwiazdę orderu podwiązki. Księżna Kent towarzyszyła także królowéj. Z dowodzoném przez pułkowników Cavendish i Joddrell wojskiem, odbywał popisy lord Hill. Lordowie Melbourne i Palmerston znajdowali się w swicie królowéj.

D. 29. września na rok następny obrano Aldermana Cowan lordem majorem Londynu.

Wynalazek związków telegraficznych za pomocą galwanizowanego miedzianego druta, robi powoli postępy. Obliczono nie dawno, że związek podobny między Londynem a Edynburgiem, można wydatkiem 100,000 f. st. do skutku przyprowadzić.

Francyja.

Journal des Debats zawiéra spis czterdziestu parów, których mianowanie wyjść ma równocześnie z wyrokiem rozwiązania izb. Są to najwięcéj deputowani środka, a z lewéj strony spostrzegamy pp. Vignon, Mossbourg i Humann.

Według wiadomości ze Strazburga, wyrok rozwiązania izby deputowanych podpisano d. 2go października.

Księdza de la Mennais spodziewają się w Paryżu z Burgundyi, gdzie nad pewném wielkiém dziełem pracuje. Słychać, że znowu ma należéć do redakcyi dziennika *le Monde*.

Rozruchy, które zaszły w Angoulême z powodu postawienia krzyża misionarskiego, (ob. nr. 117. Gazety naszéj), i w innych miejscach departamentu Charente zostały naśladowane. Do St. Angeau n. p. musiała wyruszyć żandarmeryja, ponieważ mieszkańcy oblęgli tam proboszcza w domu jego, chcieli go zmusić do opuszczenia swéj parafii.

Dnia 29. września wieczorem znaczną część przedmieścia St. Germain w Paryżu nagle wielka ogarnęła ciemność, gdyż raptownie zgasło światło gazowe, używane nie tylko do oświetlania ulic, ale także po wszystkich sklepach i w wielu pokojach. W kawiarniach mianowicie wielki był kłopot o dostarczenie natychmiast świec woskowych i lamp.

W Larochelle między dwoma polskimi tułaczami, z powodu kłótni, odbył się pojedynek, w którym jeden z pojedynkujących się, Stanisław Krasicki, zabitym został.

Głoszą iż w Tunecie, za zbliżeniem się floty tureckiéj, wybuchnąć miała rewolucyja w pałacu, lecz spisek odkryto i naczelnika spiskowych, jednego z ministrów beja, stracono.

Pisma paryzkie do dnia 1go października nie zawiérają żadnych nowszych wiadomości o wyprawie do Konstantyny. *Allgemeine Zeitung* umieściła trzy listy swojego korespondenta z Bony d. 18go, 21go i 25go września: »Bona dnia 18go września. Podług najnowszych wiadomości z obozów, wąwoz Ras-el-Akbar z pewnością już zajęty jest od przedniéj straży francuzkiéj. Wojsko beja nieznaczny stawiało opór i poprzestało li na utarczce tyralierskiéj. Główna kwatéra jenerała Damrémont jest zawsze jeszcze w Medszez-Amar, z blizko 8000 wojska. Sam gubernator w towarzystwie kilku jenerałów zjechał tu właśnie, dla powitania księcia Nemours. Zdaje się być rzeczą pewną, że królewicz osobiście brygadą, zapewne w straży przedniéj, dowodzić będzie. Wielka rada wojenna odbywa się dnia dzisiejszego w południe. Kilku jenerałów ma się na niéj przeciw wyprawie oświadczyć, z powodu za daleko posunionéj pory roku; między tymi wymieniają jenerałów Caraman i Rulhiéres. — Statek parowy *Sphinx* przywiózł onegdaj cztéry kompanije legii cudzoziemskiéj z Algieru. Dwunasty pułk linijowy, rozłożony na okrętach kupieckich, które w zatoce Bony na kotwicy stoją, odbywa tu pięćdniową kwarantannę, ponieważ rzeczone okręty przybywają z Marsylii, gdzie cholera wybuchła. Oczekują tu jeszcze dwóch pułków z Francyi. — Pułkownik Duvivier dowodzi dotychczas obozem pod Guelmą, lecz teraz, kiedy przednie czaty o jeden marsz dzienny daléj posunięto, już ten obóz wszelką ważność utracił. Guelma w téj chwili jest tylko wielkim szpitalem. Posyłają tam wszystkich chorych żołniérzy z Medszez-Amaru, ponieważ położenie Guelmy jest zdrowe i jest tam podostatkiem miejsca w barakach. — Wszyscy dziwią się temu, że oficer tak wyszczególniających się talentów, jak pułkownik Duvivier, nie został do głównego obozu wezwany. Jenerał Damrémont, pewnie tak dobrze jak jego poprzednik, nie zapoznaje zasług tego dzielnego wojownika, gdyż czyny zbyt głośno mówią za nim. Ale Duvivier jest stronnikiem marszałka Clausel, dosyć powodu, by mu pozazdrościć sławy, którą jakie ważne dowództwo w ciągu téj wyprawy byłoby mu bez wątpienia zjednało.« (Listy z dnia 21go i 22go września umieścimy w przyszłym numerze Gazety naszéj.)

Belgija.

Dnia 28go września otworzono z wszelką świetnością kolej żelazną z Termonde do Gandawy, któremuto obrzędowi król i królowa byli obecni. Na uroczystą przemowę gubernatora Wschodniéj Flandryi w Gandawie, król odpowiedział w ten sposób: »Kilku słowami odpowiém na przemowę pana gubernatora. Dokładnie wyłożył ón nadzwyczajne skutki, jakich słusznie po naszym systemacie kolei żelaznych spodziewać się należało. Już przy mojém wstąpieniu na tron byłem tego przekonania, że kraj nasz istniéć nie może bez lekkiéj i prędkiéj linii komunikacyjnéj między morzem a Renem. Przedsięwzięcie takie za niepodobne uważano, a jednak przyszło ono do skutku i będzie wkrótce ukończone, nie dawszy się żadnemi wstrzymać przeszkodami. Kraj nasz nietylko inne uprzedził, ale całéj Europie dał w tym względzie dobroczynny popęd. Już teraz nikt nie wątpi o możności dobrych postępów. Wielkie zakłady kolei żelaznych za granicą także bądź projektowanemi, bądź już rozpoczętemi zostały, lecz Belgijum stanie się głównym punktem, przez który ruch handlu kontynentalnego odbywać się będzie. Piękna prowincyja wpana, za pomocą swéj otwartéj komunikacyi z morzem, użytkować będzie z tych korzyści i tym sposobem świetność i bogactwo swoje pomnoży.«

Państwo papiezkie.

Podług najnowszych wiadomości z Rzymu z d. 17. września, cholera tamże tak znacznie się pomniejszała, że już ją za całkiem ustałą uważać należy.

W a l e n t y F i o r a v a n t i, były kapelmistrz w kościele Watykańskim i znany kompozytor wielu ulubionych oper, umarł w Capui d. 16. czerwca na apoplexyję.

Kraków.

— *Z Krakowa d.* 29. *września.* *) —

Prezes i Senatorowie Wolnego niepodległego i ściśle neutralnego miasta Krakowa i jego okręgu ogłaszają w dalszym ciągu swych obwieszczeń:

Konferencyja jj. ww. Rezydentów udzieliła Senatowi przy odezwie swéj z dnia 9. b. m. i r. postanowienie Najjaśniejszych Opiekuńczych Dworów, zaprowadzające niektóre zmiany w Statucie organicznym urządzenia wewnętrznego Senatu. — Dalsze poprawy te w Statucie organicznym Senatu wolnego miasta Krakowa są następujące: Drugi ustęp artykułu IV. będzie brzmienia następującego: Z tém wszystkiém kréskowanie ciche jest przy wszystkich nominacyjach na urzędy

---

*) Przerwane w nrze. 117. Gazety naszéj doniesienie o zmianach w Statucie organicznym, urządzenia wewnętrznego Senatu wolnego miasta Krakowa, dajemy w uzupełnieniu teraz dopiéro, bo numer 222. G a z e t y K r a k o w s k i é j, uwiadomienie to zawiérający, o kilka dni póżniéj, jak należało, otrzymaliśmy.

Red. Gaz. Lwow.

publiczne, przy oskarzeniu, zawieszeniu lub odwołaniu urzędników (reszta tego ustępu zostaje uchyloną). — Artykuł nowy do dodania po artykule VII. Statutu. Artykuł VII. powtórnie. Prezes może w okolicznościach ważnych wstrzymać wykonanie postanowienia większością głosów w Senacie zapadłego, ale obowiązanym jest w podobnym wypadku donieść o tém Rezydentom Trzech Dworów, ażeby ci połączeni w konferencyją wedle artykułu XXVII. konstytucyi mogli postanowić, czyli decyzyja Senatu ma być lub też nie, w wykonanie wprowadzoną. — Ostatni peryjod piérwszego ustępu artykułu VIII. będzie treści następującej: Wszystkie protokuły obrad powinny mieć datę posiedzenia z wymienieniem obecnych członków i zawiérać, oprócz zdania każdego, wyłuszczenie szczegółowe uczynionych wniosków i zapadłych decyzyj, a to gdy celem obrad są następujące przedmioty 1*mo*. 2*do etc.* — Nowy paragraf dodać do artykułu X. Statutu po czwartym ustępie. Gdy będzie szło o nominacyją, odwołanie lub zawieszenie w urzędowaniu dyrektora policyi lub komendanta milicyi, Senat nie będzie mógł do tego przystąpić aż za porozumieniem się poprzedniém w téj mierze z Rezydentami Trzech Opiekuńczych Dworów przez organ swego Prezesa. — Nowy paragraf do dodania na końcu artykułu XII. Statutu, gdzie jest mowa o wyborze senatorów delegowanych do sejmu. Nim jednak Senat postanowi względem tego wyboru, zniesie się wprzód przez swego Prezesa z Rezydentami Trzech Dworów, końcem powzięcia wiadomości, czyli nie będą mieli do zrobienia zarzutu przeciwko temu lub owemu senatorowi, co do jego delegacyi do sejmu. — Paragraf do dodania do art XIII. Statutu po drugim ustępie: Co do urzędników policyi mianowanych przez Prezesa Senatu (wedle nowego urządzenia odnoszącego się do téj części służby publicznéj), pozwolenia na oddalenie się czasowe od służby zależéć będą wyłącznie od niego. — Artykuł XVI. będzie treści następującéj: Prezes Senatu jest naczelnikiem najwyższym policyi, pod jego szczególnym kierunkiem zostawać jednak będzie tylko wysoka policyja i policyja cudzoziemców. Korespondencyja tych dwóch gałęzi służby odbywa się w jego imieniu, i nie jest jak przez niego samego podpisywaną. — W tym celu i dla utrzymania znoszeń się konfidencyjonalnych w przedmiotach dyplomatycznych, Prezes będzie sobie mógł utworzyć bióro prezydyjalne, złożone z jednego senatora i kilku urzędników podwładnych Senatu. — Ten senator będzie mógł w téj części służby zastępować Prezesa w jego nieobecności. Jeżeli zajdzie potrzeba przyaresztowania kogo, Prezes obowiązanym będzie usprawiedliwić krok ten przed Senatem w przeciągu dni trzech. — Paragraf do dodania na końcu art. XVII. W wypadku jednak, gdyby intendentowi (dyrektorowi policyi) danym był rozkaz, któryby się znajdował w sprzeczności z Statutami i postanowieniami obowiązującemi, albo którychby wykonanie mogło szkodzić biegowi regularnemu gałęzi służby kierunkowi jego powierzonéj, będzie obowiązkiem tego urzędnika uczynić w jak najkrótszym czasie upowodowane przedstawienia władzy, od któréj rozkaz ten pochodzi, a gdyby krok ten został bezowocnym, winien będzie donieść o tém wprost Rezydentom Trzech Dworów, którzy porozumieją się z Prezesem Senatu względem skutku nadać się mającego kommunikacyi téj natury. — Ten sam obowiązek wkłada się na komendanta milicyi w tém, co się odnosi do siły zbrojnéj, zostającéj pod jego rozkazami. — Artykuł nowy do dodania po art. XVII. Statutu. Artykuł XVII: Z summy 60,000 złp. zastrzeżonéj art. 137. Statutu organicznego zgromadzeń politycznych na wydatki nadzwyczajne, 36,000 złp. zostawać ma pod rozrządzeniem Senatu. — 14,000 złp. oddane będą pod rozrządzenie Prezesa Senatu, tak dla udzielania z nich nagród urzędnikom pod jego rozkazami zostającym, jak na inne nieprzewidziane służby wydatki, a 10,000 złp. będą użyte na wydatki policyi tajnéj. — Paragraf do dodania przed ostatnim ustępem artykułu XXVI. Statutu: W tém, co się dotyczé przedmiotów oznaczonych pod lit. *b.*, Senat udzieli oneż Rezydentom Trzech Dworów, aby ciż zapewnić się mogli, że projekta do prawa przygotowane na zgromadzenie Reprezentantów nie zawierają nic przeciwnego Ustawie Konstytucyjnéj, ani stosunkom miasta Krakowa z Mocarstwami Opiekuńczemi, i gdyby pomimo tego poprzedniczego udzielenia, prawa uchwalone przez sejm zawiérały jakie postanowienia noszące tę cechę, Rezydenci połączeni w konferencyją mogą wstrzymać ich wykonanie. — Paragraf do dodania na końcu tego artykułu: W czasie obrad sejmu ogłaszanie dyjaryjuszem tego zgromadzenia, zostawać będzie pod szczególnym nadzorem Prezesa Senatu, który zań będzie odpowiedzialnym Opiekuńczym Dworom w tém, coby dotyczyło ścisłego zachowania ustaw obowiązujących pod względem cenzury. W wypadkach wątpliwych tego przedmiotu Prezes Senatu porozumiewać się będzie z konferencyją Rezydentów. — Senat zajmuje się sprawdzaniem listy kandydatów na posady senatorów, listę tę kommunikować będzie (przed zwróceniem onéjże prezydującemu w sejmie) Rezydentom Trzech Dworów połączonych w konferencyją, którzy będą mogli wykreślić tych kandydatów, przeciwko którym istniałyby ważne zarzuty. *(G. K.)*

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy dnia 27. września.* —

W wykazie stanu i obrotu funduszów, jaki dyrekcyja jeneralna Towarzystwa Ogniowego ogłosiła, zamieszczone są przyczyny pogorzel wydarzonych w roku 1836 i z tąd obliczone szkody. I tak z rozmyślnego i domniemanego podpalenia nastąpiło 29 pożarów w miastach, 148 we wsiach, za szkody te wynagrodzenie wynosi zł. 841,819 gr. 24; z piorunów: 21 we wsiach, wynagrodzenie wynosi złp. 42,593; z złych kominów 9 w miastach, 160 we wsiach, wynagrodzenie wynosi złp. 173,796 gr. 17; z zapalenia sadzy 2 w miastach, 1 we wsi, wynagrodzenie wynosi złp. 1020; z fajek we wsiach 3, wynagrodzenie wynosi złp. 2207; z nieostrożności: w miastach 18, we wsiach 186, wynagrodzenie wynosi złp. 512,133 gr. 9; z niewiadomych przyczyn: w miastach 95, we wsiach 467, wynagrodzenie wynosi złp. 855,361 gr. 20. (*Gaz. Por.*)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Wrocław d. 5. *października* 1837. (Z listu handlowego.) Podczas właśnie ukończonego u nas jesiennego jarmarku, znajdowało się blizko 25,000 cetnarów wełny na sprzedaż wystawionéj, z któréj ilości około 8000 cetnarów do dziśdnia niesprzedanych pozostało. Przedaż była w ogólności mocno ożywioną, a ceny wełny tegorocznéj strzyży stanęły o 4 do 6 tal. prus. na cetnarze wyżéj, niżeli były w czasie jarmarku czerwcowego; wełnę starą usilują pozbyć po jakichbądź cenach, *) ponieważ za dużo takowéj zapasy tak tu, jako i za granicą, nie najlepsze wróżą nadzieje. Najbardziéj poszukiwano wełny tegorocznéj: szląskéj po 75 do 79 tal. pr., a polskiéj po 55 do 65 tal. pr. Kupujących najwięcéj było fabrykantów zagranicznych, potém hurtownicy niemieccy i kilku Anglików.

Pruska *Handlungs-Zeitung* donosi o tym samym jarmarku, że kilka dni przed targiem dowieziono wiele wełny z Polski, co z dawniejszym zapasem do 18,000 cetnarów saméj polskiéj wełny uczyniło, i podaje następujące ceny:

Cetnar po	tal. pr.	do	tal. pr.
Szlązkiéj jednéj strzyży wysoko-cienkiéj	82	—	100
— — — cienkiéj	74	—	78
— — — średniéj	62	—	66
— z jagniąt wysoko-cienkiéj	90	—	95
— — cienkiéj . . .	72	—	76
— — średnio-cienkiéj	65	—	70
— letniéj wysoko-cienkiéj .	70	—	75
— — cienkiéj	60	—	65
— — średnio-cienkiéj .	54	—	56
— dwojéj strzyży cienkiéj .	60	—	70
— — — śred. cienkiéj	55	—	56
Ze skórek (*Pellwolle*)	50	—	60
Pojedyńcze kawałki (*Locken*) . .	45	—	55
Z Księztwa Poznańskiego i Królestwa Polskiego: jednéj strzyży			
wysoko-cienkiéj	65	—	70
cienkiéj	55	—	60
średnio-cienkiéj	48	—	50
średniéj i podlejszéj . . .	42	—	45
letniéj cienkiéj	50	—	60
średniéj i pośledniéj . . .	40	—	45
ordynaryjnéj na krajki, białéj .	19	—	24
— — czarnéj	14	—	18

W przecięciu były ceny teraźniejsze o 5 do 6 talarów pruskich wyższe, niżeli na jarmarku w miesiącu czerwcu, przyczém nie można tego ominąć, iż wełna z Królestwa Polskiego tego roku będąc dobrze praną, do podwyższenia swéj ceny przyczyniła się.

*) Z wielu stron, a szczególniéj z Anglii, dochodzą nas te zgadzające się doniesienia, iż wełnę starszą nad rok jeden nie tylko co raz mniéj kupują, ale nawet znacznie niższe ceny za nią dają, niżeli za nową, tak, iż za wełnę ze strzyży z roku 1836 tylko 3/4 téj ceny dają, jaka jest cena tegorocznéj strzyży za wełnę téj saméj jakości. Pewną partyję wełny galicyjskiéj z roku 1836 dobrze sortowaną, która w Londynie leży na składzie, chciano teraz już o 15 procentu taniéj sprzedać, jak teraźniejsza cena tegorocznéj wełny, ale usiłowania były daremnemi, i właśnie dowiadujemy się, iż fabrykanci daliby się nakłonić do kupna téj wełny, gdyby ją o 25 procentu taniéj im dano, jak jest cena teraźniejsza nowéj wełny. (Przyp. Red.)

O ziemniakach,

od dnia 17. października 1836 do dnia 15. czerwca 1837 bez najmniejszego nakrycia na wszelkie odmiany powietrza wystawionych.

(Nadesłane.)

Zastanawiało mnie to nieraz, że po zasianiu kartofliska jarém zbożem tu i ówdzie pokazują się ziemniaki, nie pojmowałem jednak, jakim sposobem mogły to, co poschodziły, przezimować w polu, kiedy ziemia przeszło na łokieć zamarza; zrobiłem więc następującą próbę, doświadczając, czy przypadkiem czego nie docieknę:

Dnia 17. października 1836 kazałem korzec ziemniaków tak czysto wypłukać, jak się zwyczajnie płucze do gorzelni, wysypać w ogrodzie na kupkę i zostawić przez zimę na wszelkie działanie powietrza. Wkrótce zamarzły i były twarde jak kamyki. Poźniéj około nowego roku wydobyto kilka z pod śniegu, a te były już niby miękkie, a raczéj łykowate, i dawały się

tak łatwo obiérać z łupiny, jak na twardo ugotowane jaje ze skorupy, a kiedy którąkolwiek, będącą jeszcze w łupinie, przekłuto szpilką lub szydłem i ściśnięto w ręce, to woda z niéj tryskała na parę kroków. Po obraniu z łupin kładłem je na letnim piecu i w przeciągu 24 godzin zupełnie uschły i tak stwardły, że je ledwie można było utłuc w moździérzu. Utłuczone wydawały bardzo dobrą do użytku lecz czarniawą mąkę, gdyż na piecu tak zczerniały, że się wydawały, jakby pieczone.

Dnia 26. lutego przyniesiono do pokoju w przytomności wielu osób nabranych prosto z pod śniegu ziemniaków, przekłuwano drutem i wyciskano sok do szklanek, a skosztowawszy go przyznano, że jest zupełnie smaku melonowego.

Wiadomo jakiéj odmianie atmosferycznéj podlegała zeszła zima: mieliśmy na przemianę to dészcz to mróz, nareszcie nastąpiły na wiosnę południowe wiatry i trwały aż do końca czerwca. Przez ten cały czas, t. j. od 17. października 1836 aż do 15. czerwca, leżały wspomnione ziemniaki pod gołém niebem. Dnia 16. czerwca zebrano je w wielką browarną konew i nalano wodą dla spłukania z ziemi, ponieważ leżąc na dészczu prawie w błocie leżały. Po wypłukaniu obrano je z łupin (z któréj się bardzo łatwo obiérać dawały), włożono do sérnego worka i wyciśnięto jak najmocniéj w prasie sérnéj; pozostałą masę podrobiono na kawałki i wystawiono dla osuszenia na wolne powietrze; lecz dészcz nie dał jéj długo zostać na dworze, wzięto ją więc do izby na tak zwane laski. W kilka dni tak wyschła, że ją na żarnach zmielono na bardzo miałką mąkę, z któréj robiono krupki, gotowano zamiszkę i pirogi i wszyscy uznali, że to były bardzo smaczne i pożywne dla ludzi potrawy; tylko w tém nie zgodzono się, iż jedni utrzymywali, jakoby miały smak podobny do mąki kartoflanéj, drudzy do pszenicznéj, a inni, że do hreczanéj.

Ta próba, lubo niedokładna, dowiodła, że można mieć ze zmarzniętych ziemniaków małym kosztem bardzo dobrą dla ludzi mąkę; lecz niepodobna mi oznaczyć, ile może być mąki z jednego korca, ponieważ przez całą zimę brano po trochę na próbę; niemniéj nie wiém, w którym czasie są najprzydatniejsze do wyrabiania z nich mąki. Chybiono i w tém, że wyciśnięty płyn ze zmarzłych ziemniaków przez prędkość wylano, nie zrobiwszy próby, czy nie dałby się na co użyć.

Lecz nie dosyć na tém; przekonano się oraz, że pomiędzy témi, jak się rzekło, na wszelkie działanie powietrza wystawionémi ziemniakami znachodziły się na wierzchu, we środku i na spodzie niektóre tak zdrowe, jak świéżo w jesieni wykopane. Kulców nie wypuściły, tylko ledwo znaczną zieloną łodygę. Ziemniaki te nie były zwyczajnéj wielkości, lecz drobne, największe wielkości włoskiego orzecha, łupina nie, jak zwyczajnie gładka, lecz chropowata, jak rybia łuska. Były one tak zwane niedojrzałe, lecz takowe powinnyby tém prędzéj podlégać zepsuciu, jako zawiérające w sobie mniéj mączastych, a tém więcéj wodnistych części. Było ich wprawdzie nie wiele, bo tylko do 30, lecz te osobno odłączono i posadzono dnia 23. czerwca. W przeciągu ośmiu dni poschodziły i tak bujno rosły, że je w trzech tygodniach dwa razy okopano. Do dnia 12. września urosły przeszło na dwa łokcie i ślicznie zakwitły, gdy tymczasem mróz łodygi innych jeszcze w marcu sadzonych, zupełnie zwarzył.

Nie umię powiedzieć, co się ma znaczyć, że niektórym w polu mróz nie szkodzi, że między wysypanémi u mnie na próbę także się takie znalazły, a będąc już w podeszłym wieku, może nie doczekam należytéj w każdym względzie zrobić próby, t. j. co do robienia mąki ze zmarzłych ziemniaków, obracania na użytek wyciśniętego słodkawego płynu i robienia doświadczeń z niezmarzniętémi: przeto wzywam gospodarzy, aby odżałowawszy na przychodzącą zimę po kilka korcy ziemniaków, robili różne, każdy według swego zdania, próby, wystawiając je na wszelkie odmiany powietrza przez miesiąc, dwa a nawet przez sześć miesięcy, i potém donieśli publiczności o skutkach.

Zachodzi tu osobliwie to pytanie, czy się nie znajdują ozime ziemniaki, któreby mogły zostać bez nakrycia przez całą zimę, i któreby przeto można sadzić w jesieni. Moja próba nic dowodzi nic pewnego, lecz jeżeli więcéj gospodarzy zrobi doskonalszą, może co z tąd pożytecznego dla ludzkości wyniknie, ja zaś, jeżeli się doczekam zbioru z owych, co nie pomarzły, to posadzę część pod zimę, resztę zaś zostawię bez nakrycia przez całą zimę i o skutkach oznajmię. *)

Bełchowka d. 12. września 1837. N.

Zwyczajnego ołomunieckiego raportu nie otrzymaliśmy ostatnią pocztą.

---

*) Umieszczając powyższy artykuł, zwracamy uwagę na podaną w Nrze 3cim Gazety naszéj z r. b. wiadomość o odkryciu pana Alberta: zamieniania ziemniaków przez zamrożenie w czysty prawie krochmal. (Przyp. Red.)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.